

ment, „VMC Innovation and Business Development Centre - InnoBuddy”), został wyróżniony i nagrodzony przez Europejską organizację nadzorującą klastry, a realizowany przez Wojvodina Metal Cluster projekt został uznany za trzeci najlepszy projekt klastrowy realizowany w ramach projektów na lata 2007-2013. *Mamy dużo pomysłów i nie brakuje nam zapału do pracy. Wiem, że jest jeszcze dużo do zrobienia, ale akurat pracy się nie boimy. Czujemy się częścią Europy i chcemy z nią współpracować* - konkluduje Z. Pekez.

My Słowianie...

Rozmowy podczas spotkania, które odbyło się w Temerinie, w siedzibie Wojvodina Metal Cluster, prowadzone były na początku po angielsku. Szybko jednak strony doszły do wniosku, że w sumie to my się rozumiemy w naszych ojczystych językach i od tego momentu rozmowy toczyły się znacznie weselej i bardziej owocnie. *Cieszę się, że zdecydowaliście się nas odwiedzić. Nasze kraje nie współpracowały ostatnio najlepiej na polu gospodarczym i naukowym. Najwyższy czas to zmienić.* Na te słowa Prezesa Pekeza wypowiedziane po serbsku strona polska zareagowała gromkim - *Hwala!!* (co po serbsku znaczy zgoda, racja). *Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że znaleźliśmy bratnie dusze tutaj, w Serbii. Jestem przekonany, że razem możemy osiągnąć wiele, a nasza współpraca będzie się rozwijać* - stwierdził dr inż. Roman Kielec, dyrektor CPTT UZ.

Współpraca nie tylko na papierze

Zapisane w treści porozumienia informacje dotyczą wspierania długofalowej współpracy między organizacjami i wymiany informacji istotnych dla rozwoju gospodarczego, zgodnie z regionalnymi, krajowymi i unijnymi przepisami regulującymi stosunki między Polską a Republiką Serbii. Zapisy dotyczą również realizacji wspólnych działań, zmierzających do identyfikacji i nawiązania kontaktów pomiędzy firmami serbskimi i polskimi, a także między instytucjami naukowymi i rozwojem, wymiany dobrych praktyk w zakresie zarządzania i rozwoju klastrów oraz wdraża-



PREZES VOJVODINA METAL CLUSTER Z PEKEZ ORAZ DR INŻ. R. KIELEC W SIEDZIBIE KLASTRA W TEMERINIE



PIERWSZA STRONA POROZUMIENIA POMIĘDZY CPTT UZ A VOJVODINA METAL CLUSTER

nia działań związanych z transferem wiedzy w dziedzinie technologii i innowacji. Porozumienie ma również na celu określenie możliwości wspólnego przygotowania i realizacji projektów w ramach programów finansowanych ze środków UE. Najlepszym dowodem na to, że współpraca jest nie tylko na papierze, jest fakt, że CPTT UZ wspólnie z K-SSSE zaprosili Wojvodina Metal Cluster do odwiedzenia naszego

regionu. Wizyta zaplanowana jest na październik tego roku.

ANGIELSKI WALC*

BIBLIOTEKA CIĄGLE W DRODZE

Donata Wolska

Biblioteka Uniwersytecka

W tym roku byłam w stolicy Wielkiej Brytanii - Londynie. Miasto tętni życiem i nigdy nie zasypia. Wpływ na łagodny klimat ma Ocean Atlantycki, który sprzyja dobremu samopoczuciu mimo zachmurzenia i częstych opadów deszczu. Roślinność Wielkiej Brytanii jest różnorodna. Występuje tam również - śródziemnomorska.

Londyn liczy przeszło 7 milionów mieszkańców. Obce kultury przenikają się wzajemnie tworząc jedno z najbardziej kosmopolitycznych miast na świecie. Prawdziwa Wieża Babel! Metropolia zajmuje około 1600 km² powierzchni i leży

po obu stronach Tamizy, nazywanej w starożytności Tamesis. Jest to jedna z najdłuższych rzek Wielkiej Brytanii, licząca 350 kilometrów kwadratowych. Uchodzi do Morza Północnego tworząc estuarium, które w języku łacińskim oznacza „drogę morską”. Do końca lat 60. Tamiza była jedną z najbardziej zanieczyszczonych rzek na świecie, pozbawioną całkowicie flory i fauny. Po jej skrupulatnym oczyszczeniu pojawiło się w niej prawie sto gatunków ryb. Szerokość Tamizy nie przekracza trzystu metrów, a ruch odbywa się jedynie wzdłuż rzeki z zachodu na wschód i z powrotem. Z promów kursujących w poprzek Tamizy można skorzystać jedynie w pobliżu ujścia rzeki do Morza Północnego. Poza godzinami szczytu pływają głównie statki i promy wycieczkowe, barki oraz łodzie. Z rzecznego trans-

portu korzysta rocznie około trzech milionów pasażerów, przeważnie spragnionych dodatkowych atrakcji - turystów.

Kolejka linowa nad Tamizą kursuje na przestrzeni ponad jednego kilometra. Posiada 34 wagoniki, w których może przewieźć 2,5 tysiąca pasażerów w ciągu jednej godziny. Połączyła dzielnicę North Greenwich i Royal Docks. Z okien wagoników rozciąga się panoramiczny widok na metropolię. Budowa jedynej w Zjednoczonym Królestwie kolejki rozpoczęła się w 2011 r. i kosztowała 60 mln funtów pochodzących z konta linii lotniczej Emirates Airline, której siedziba znajduje się w Dubaju. Opłata za jednorazowy kurs wynosi 4 funty i 40 pensów. Kupując bilet powrotny otrzymujemy niewielką zniżkę. Wagoniki zaprojektowane są również pod kątem osób niepełnosprawnych i poruszających się na wózkach inwalidzkich. Kolejkę skonstruowali angielscy architekci z Wilkinson Eyre Architects, będący również twórcami większości obiektów sportowych przeznaczonych na potrzeby XXX Letniej Olimpiady w Londynie, a także budowli uniwersyteckich, między innymi jednego z budynków Biblioteki Bodlejańskiej, stanowiącej zarazem Bibliotekę Główną Uniwersytetu Oksfordzkiego, która jest drugą (po British Library) pod względem wielkości księgozbioru biblioteką w Zjednoczonym Królestwie. Od 1610 r. Biblioteka Bodlejańska otrzymuje egzemplarz każdej książki opublikowanej w Wielkiej Brytanii.

British Library powstała z połączenia : British Museum, Biblioteki Centralnej oraz Wypożyczalni Nauk Humanistycznych i Technicznych. Znajduje się tutaj Muzeum Książki Drukowanej założone w 1753 r. Odtąd Muzeum systematycznie powiększa swoje zbiory o większość książek wydanych na terenie UK, posiada też prawa do przechowywania kopii wszystkich dokumentów wydanych na terenie Zjednoczonego Królestwa, czasopism i gazet, map, atlasów i wydawnictw nutowych. Centralna biblioteka została założona w 1916 r. i pierwotnie była pomyślana jako wypożyczalnia książek wyłącznie dla tych, którzy nie mieli innych możliwości skorzystania z interesującej ich lektury.

Obecnie British Library to pulsująca życiem instytucja i jedna z największych bibliotek na świecie. To, co zdziwiło mnie najbardziej - to zapach. Wchodząc do budynku czuje się aromat przygotowywanych potraw. Można dostrzec naukowców skupionych nad dziełami, studentów z laptopami oraz tych, którzy chcieli spotkać się z przyjaciółmi, zjeść obiad lub deser, wypić kawę bądź popularną czarną herbatę z mlekiem. Filizanka dobrej kawy i słodka bułka z rodzynkami kosztuje niecałe 3 funty. Nawiasem mówiąc oferta gastronomiczna Londynu jest bardzo bogata ze względu na jego wielokulturowość. Dolną część biblioteki zajmują sklepiki, muzeum z nieustannie zmieniającymi się wystawami, szatnie, portiernie i punkt informacyjny. Po szerokich schodach wchodzi się na kolejne piętra wypełnione po brzegi ludźmi, siedzącymi wszędzie tam, gdzie tylko jest to możliwe. Moim zdaniem jest to jedno z piękniejszych miejsc w Londynie, w którym można poznać historię kraju.

W Dziale Zbiorów Specjalnych znajdują się rękopisy hebrajskie, koptyjskie, łacińskie, syryjskie i wiele innych, listy Leonardo da Vinci, rękopisy Wiliama Szekspira, korespondencja Beatlesów oraz Magna Charta Libertatum inaczey Magna Carta, czyli Wielka Karta Swobód, którą stanowi akt wydany w Anglii w 1215 r. przez króla Jana bez Ziemi, będącego królem Anglii na przełomie XII i XIII wieku. Przydomek „bez Ziemi” uzyskał dlatego, że w przeciwieństwie do swoich braci nie otrzymał żadnych ziemskich posiadłości od swego ojca Henryka II.

W bocznych pomieszczeniach budynku znajdują się czytelnie, izby rękopisów i cennych manuskryptów, między innymi pierwsze wydanie dzieł Dickensa. Czytelnie oferują półtora miliarda książek do przeczytania lub przejrzenia, a ich zbiór nieustannie się powiększa. **Od 2013 r. British Library archiwizuje brytyjskie strony internetowe celem zachowania „narodowej pamięci elektronicznej”.** W ciągu roku biblioteka jest w stanie zarchiwizować więcej internetowych zasobów niż przez 300 lat tradycyjnych dzieł. W zbiorach Biblioteki Brytyjskiej znajduje się przeszło 750 milionów stron czasopism papierowych. Bibliotekarze uważają, że gromadzenie zasobów internetowych jest konieczne, bo większość informacji znika bezpowrotnie.

Biblioteka cieszy się ogromną sympatią Londyńczyków nie tylko jako ksiąźnica, ale i miejsce spotkań. Jej roczny budżet wynosi milion funtów.

Po **British Museum** kręcą się niezliczone rzesze turystów. W połowie XVIII w., gdy zbiory udostępniono po raz pierwszy publiczności, należało napisać prośbę o możliwość wejścia do wnętrza budynku. Wpuszczano tylko dziesięć osób na godzinę przez trzy godziny dziennie.

W British Museum byłam na niezwyklej wystawie zatytułowanej „Osiem mumii. Osiem egzystencji”. Pierwsza z mumii trafiła do Londynu już w roku 1756, jednakże dopiero nowoczesna technologia w postaci tomografii komputerowej, pozwoliła na jej dokładne zbadanie i wgląd do wnętrza bez uszkodzenia delikatnych warstw balsamu. Pracownicy opracowali w arcyciekawy sposób „rozbiernie” mumii pokazując to na ścianie. Warstwa po warstwie w komputerowej symulacji. Mumie zostały starannie wyselekcjonowane i obrazują przeszło 4000 lat balsamowania ciał, począwszy od 3500 r. p.n.e. aż do roku 700. Na kanwie eksponatów w barwnej oprawie została wyeksponowana biografia zabalsamowanego człowieka, a na jej tle historia jego kraju głównie Górnego Egiptu i Sudanu. Współcześni naukowcy podali nawet przyczynę śmierci tych osób. Jedną z nich był zawał serca, inną - zabójstwo. Wystawa czynna jest do 30 listopada, sponsorowana przez Juliusa Baera, a jej technologicznym partnerem jest Samsung. Autorami katalogu są John Taylor i Daniel Antonie.

Niegdyś Tamiza była główną arterią Londynu, obecnie jej funkcję przejęło metro, które stwarza imponujące wrażenie. Łączna długość linii wynosi 408 kilometrów, rocznie obsługuje 976 mln pasażerów, Codziennie z metra korzysta przeszło 2 mln osób, a najbardziej zatłoczoną stacją jest Victoria Station. W istocie aż 60 proc. trasy przebiega na powierzchni, a pozostałe 40 pod ziemią. Temperatura w metrze jest zwykle o 10 stopni wyższa niż na powietrzu. Londyńskie Underground nazywane przez mieszkańców „Tube” (kolejka podziemna, rura) jest jednym z najlepiej rozbudowanych systemów metra na świecie. Można nim dojechać prawie wszędzie i na dodatek bardzo szybko. Każda linia oznaczona jest innym kolorem i nazwą. Odległość z centrum do peryferyjnych dzielnic wynosi prawie 50 kilometrów. Podróżowanie metrem jednakże jest dość kosztowne. Najlepiej postąpić się plastikowym biletem wielokrotnego użytku nazwanym Kartą Oyster. Można jej używać zarówno w metrze, jak i w autobusach. Londyńskie metro cieszy się zasłużoną sławą nie tylko ze względu na wszelkie udogodnienia, ale także z powodu wielu legend i poruszających historii. Pod ziemią znajduje się kilkadziesiąt nieczynnych stacji. Do 2000 r. Muzeum Transportu organizowało śmiało wycieczki dla pasjonatów kolei po podziemnych tunelach. Podczas II Wojny Światowej metro

służyło jako schronienie dla ludności cywilnej. Początkowo administracja była temu przeciwna, później jednak wypo-



sażono podziemne stacje w niezbędne urządzenia sanitarne. Rząd brytyjski wyasygnował kwotę 16 miliardów funtów na modernizację metra, a przede wszystkim na zapewnienie bezpieczeństwa jego użytkownikom. Decyzję tę podjęto po tragicznym pożarze na stacji King's Cross w 1987 r., podczas którego zginęło 31 pasażerów i członków załogi. Zaostrzono też przepisy dla użytkowników metra, zlikwidowano wszelkie drewniane elementy, zabroniono palenia papierosów. Podobno po stacji Covent Garden krąży duch mężczyzny. Z jego powodu kilku pracowników zrezygnowało z pracy. Metro jest też mekką młodzieży i włóczęgów. Władze miały kilka pomysłów, aby złagodzić przemoc wobec pracowników metra nadając koncerty muzyki klasycznej, a także rozpylając delikatny zapach „Madeleine” stworzony specjalnie, aby zniwelować brzydkie zapachy metra. W tunelach żyją niezliczone ilości myszy i rozmaitych gryzoni, które upodobały sobie szczególnie tory pomiędzy stacjami Waterloo i Oxford Circus. W sprzedaży znajduje się uroczą kolekcja książeczek poświęconych kilkunastu rodzinom myszy żyjących w metrze pod tytułem „Underneath the Underground” autorstwa Anthei Turner z ilustracjami Andiego Hunt. W ubiegłym roku Underground obchodził 150-lecie istnienia.

Uczestniczyłam też we wspaniałej zabawie nazywanej **Grą Uliczną**. Organizator ogłasza się w Internecie i wyznacza miejsce spotkania. Tym razem był to jeden z parków znajdujący się w centrum Londynu wśród okazałych buków, dębów, jesionów i platanów oraz miniaturowych pomników przedstawiających angielskich bohaterów narodowych. Na ławkach i trawnikach odpoczywali turyści. Każdy był zajęty rozmową, jedzeniem, przeglądaniem prasy lub żeglowaniem po Internecie. Zebrała się garstka chętnych, w tym rodowici Londyńczycy. Każdy otrzymał mapki i kartki ze zdjęciami. Należało kierować się wskazówkami na mapce i odnaleźć miejsca, które pokazane były na fotografiach, a następnie dopasować do nich nazwę ulicy i jej numer, a także to, co ciekawego wydarzyło się pod danym adresem, bądź kto tam mieszkał. Odnalazłam kilka z zaznaczonych miejsc, między innymi budynek, w którym mieszkał Mozart wraz z rodzicami i siostrą od 1764 do 1765 r. Trafiałam też do domu, gdzie urodził się angielski pisarz Frederick Marryat, autor powieści o tematyce marynistycznej, a także pod adres mieszkania Waltera Hayle Walshe, zmarłego w 1892 r. wybitnego lekarza angielskiego pochodzenia irlandzkiego. Na kartce figurowały też zdjęcia ciekawych

elementów architektonicznych, które należało odnaleźć i dopasować do odpowiedniego budynku. Wyznaczony czas

to dwie i pół godziny. Rozstrzygające spotkanie miało miejsce na barce cumującej na Tamizie naprzeciwko London Eye (Londyńskie Oko), którego budowa została ukończona w 1999 r. Jest to tzw. Diabelski Młyn. Na kole znajdują się 32 klimatyzowane kapsuły pasażerskie. Koło obraca się przez pół godziny i w tym czasie można podziwiać panoramę Londynu za około 30 funtów. Diabelski Młyn ma 135 m. wysokości i stoi na południowym brzegu Tamizy. Chętni mogą wynająć jedną z kapsuł na przyjęcia z różnych okazji. Imprezy noszą nazwy: czekoladowa, szampańska, truskawkowa i winna w zależności od indywidualnego zamówienia.



FOT. DONATA WOLSKA

Young diplomats to dobrowolne stowarzyszenie dyplomatów pracujących w Londynie i zajmujących różne stanowiska w ambasadach i konsulatach. Spotykają się oni co jakiś czas w różnych miejscach Londynu po to, aby wymienić się doświadczeniami i spostrzeżeniami na tematy zarówno lokalne jak i międzynarodowe. Spotkanie, w którym uczestniczyłam dzięki synowi, odbywało się w ogrodzie pewnej rezydencji położonej w południowej części Londynu. Nazwałam je Garden Party. Poczęstowano nas drinkiem z truskawkami i pomarańczami oraz małą kanapkami, oprowadzono również po rezydencji. Willa urocza o charakterystycznej angielskiej architekturze, na którą składają się niewielkie pomieszczenia mieszkalne i labirynt tajemniczych korytarzy i przejść. Osobiście wolę jednak otwarte przestrzenie. Miałam też okazję porozmawiać z młodymi pracownikami ambasady austriackiej, izraelskiej, kazachskiej i koreańskiej. Towarzyszyła nam hiszpańska muzyka i miła atmosfera.

„**Dokądkolwiek podróżuję Grecja mnie rani**” parafrazując wiersz greckiego poety Jorgosa Seferisa, bo zapierając dech w piersiach widoki przypominają grecki krajobraz. Z tą różnicą, że morze jest zimne, a wiatr zbyt porywisty. Białe klify zwane **Seven Sisters** to siedem skał kredowych usytuowanych na południowym brzegu Wyspy, w pobliżu kanału La Manche, przy ujściu rzeki Cuckmere do Morza Północnego, tworzącej wspomniane już wcześniej estuarium. Niezwykle wrażenie robią strome urwiska, wyraźnie zaznaczone śnieżnobiałe kredowe skały, bezkres morza, a na jego tle kolorowe żagle, mniejsze i większe okręty znikające niepostrzeżenie w oddali. Klify ulegają systematycznie erozji tracąc rokrocznie 40 cm. Nazwa Seven Sisters odwołuje się do siedmiu siostr, z których każda posiadała swój dom pomiędzy wzgórzami. W 1971 r. klify zostały objęte ochroną, stając się równocześnie częścią Parku Narodowego. Estuarium jest ulubionym miejscem spacerów, kąpieli i czynnego wypoczynku przeszło 350 tys. turystów rocznie. Odpoczywają tam też przed dalszą po-

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI Nr 7-8 |218-219| październik-listopad 2014

dróżą różne gatunki ptaków. W tym samym czasie w pobliżu Brighton (morski kurort znany od XVIII w.) odbywały się pokazy lotnicze. Lotnicy popisywali się kaskaderskimi umiejętnościami zniżając lot tak nisko jak tylko jest to możliwe, aby wkrótce potem sfrunąć z klifu nad morze, wznieść się wysoko w górę i „namalować” na niebie angielską flagę. Między Londynem a Brighton regularnie kursuje kolej, dzięki czemu Londyńczycy są w stanie zorganizować jednodniową wycieczkę nad morze.

Na zakończenie - lotnisko w Luton położone około 50 km na południe od Londynu. Początki Luton sięgają VI wieku. W centrum miasta znajduje się campus Uniwersytetu Bedfordshire i zabytkowy kościół p.w. Świętej Marii, pochodzący z XII w. Miasto zamieszkuje ludność pochodze-

nia azjatyckiego, która co roku, późną wiosną, organizuje jednodniowy karnawał. Tamtejszy port lotniczy obsługuje tanie linie lotnicze. Łączy Gdańsk, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Rzeszów i Warszawę. Na lotnisku podeszła do mnie starsza pani, która sporządzała ankiety odnośnie pobytu pasażerów w Londynie, badają skalę zadowolenia z przelotu i obsługi lotniska. Chyba wypadłam pomyślnie, bo ankietka towarzyszyła mi do wejścia na pokład samolotu i życzyła szczęśliwej podróży. Goodbye, London.

*Tytuł reportażu nawiązuje do moich wspomnień z poprzednich podróży: Fandango z Erasmusem i Sirtaki z Erasmusem.

II DNI POLSKO-NIEMIECKIE NA UNIWERSYTECIE ZIELONOGÓRSKIM

POD HASŁEM *UCZ SIĘ JĘZYKA SĄSIADA*

Już po raz drugi Centrum Kultury Języka Niemieckiego Uniwersytetu Zielonogórskiego jest organizatorem Dni Polsko-Niemieckich (wcześniej, przez 10 lat organizowane były Dni Niemieckie). W tym roku hasło przewodnie to *Ucz się*



PROF. W. STRYŻEWSKI, PROREKTOR DS. STUDENCKICH, SKŁADA GRATULACJE NATALII GRABIAS, FOT. KAZIMIERZ ADAMCZEWSKI

języka sąsiada. Pierwszą imprezą była wystawa wycinanek Eriki Schirmer, ale w Zittau. Rok temu wystawę mogli obejrzeć zielonogórzanie. W naszym mieście w Galerii Rektorat odbył się wernisaż pokonkursowej wystawy plakatów II Dni Polsko-Niemieckich. Laureatkami tegorocznego konkursu zostały studentki II roku *grafiki* Instytutu Sztuk Wizualnych Wydziału Artystycznego UZ:

- __I miejsce Natalia Grabias,
- __II miejsce Iwona Sobczak,
- __III miejsce Katarzyna Fedro.

esa

